Nr. 4 Dnia 15 lutego 1935 r. Rok VIII

KRONIKA PARAFJALNA

DWUTYGODNIK

Parafja Porąbka. Szczęść Boże! Djecezja Częstochowska.

Jakim się stał świat przez Chrystusa?

W poprzednim numerze „Kroniki" odpowiedzieliśmy sobie na pytanie: jakim był świat przed Chrystusem? Widzieliśmy, że ludzkość brnęła w bałwochwalstwie, uwłaczającem godności człowieka, że obyczaje były okrutne, na wspomnienie różnych praktyk zabobonnych i przesądów przejmuje nas dreszcz grozy.

A teraz pokrótce zastanowimy się, co świat zawdzięcza Chrystusowi, jakim się stał ten świat pod dobroczynnem wpływem nauki Chrystusowej? Czem się stała ludzka wiedza, wykształcenie, sztuka, kultura dzięki Chrystusowi?

Żeby odpowiedzieć na te pytanie, potrzeba byłoby mówić obszernie o szkołach budowanych przy kościołach w czasach, kiedy szkolnictwem i kulturą duchową nikt się, prócz duchownych, nie zajmował. Potrzeba byłoby wspomnieć średniowiecznych zakonników którzy całe życie przepisywali dzieła lub uczyli lud rolnictwa i rzemiosła.

Całe tomy piszą uczeni o wpływie, jaki wywarło chrześcijaństwo na naukę, sztukę rozwój gospodarczy.

Przedewszystkiem należy się wspomnieć, czem uczynił **człowieka i na jakie wyżyny moralne podniósł go**

Moralność ludzka dzięki Chrystusowi zmieniła się od podstaw.

Trudno nam sobie to wyobrazić, bo urodziliśmy się w czasach chrześcijańskich; tak samo, jak trudno sobie wyobrazić w jaki sposób mogli żyć ludzie np. przed 100 laty, gdy nie było pociągu? Ale spróbójmy się mimo to przenieść w dawne wieki. I wtedy człowiek posiadał dużo szlachetnych przyrodzonych cech charakteru – Pan Jezus je spotęgował, a ziarna wielu cnot rzuciło dopiero chrześcijaństwo naprzykład: czystość (przedtem w sposób niemoralny oddawano cześć bałwanom), życie rodzinne (u Rzymian kobiety porzucały mężów, żeby mogły ponownie wyjść za mąż: wychodziły zaś dlatego, żeby mogły wziąć rozwód), poszanowanie kobiety (matka-dziewica na ołtarzu), podniesienie ubóstwa (przedtem zaciskały się pięści niewolników), sens cierpienia (przedtem była tylko czarna rozpacz), wartość życia (przedtem ciałami niewolników karmiono ryby).

Chrześcijaństwu zawdzięczamy najpewniejsze podstawy życia państwowego: uczciwość, moralność, obowiązek, których państwo nie potrafi nauczyć bo ono umie tylko karcić przestępstwa! Tak chrześcijaństwo stało się pierwszorzędną siłą, która zapewnia rozwój narodowi; degeneruje się naród, jeśli nie przyjmuje chrześcijaństwa. Chrześcijaństwo należycie **ocenia duszę**: jedna dusza więcej warta, niż cały świat materjalny. A więc robotnicy i pracodawcy nie napadajcie na siebie; wszyscy jesteśmy braćmi: więc narody nie gubcie się nawzajem. Ubogiego ani kaleki nie wolno wyrzucić na ulicę i dlatego Siostry pielęgnują chorych.

Oto jakie znaczenie ma dla ludzi święta noc Bożego Narodzenia. O, ta noc promienieje jasnością od 2 tysięcy lat, sieje światłem i odpowiada na każde pytanie, łagodzi wszelki niepokój i udrękę. Wszystkie wielkości duchowe, jakie spotkaliśmy w ciągu 2 tysięcy lat tu wzrosły, **tu** biorą początek wszystkie ofiary . . . wzniosłe ideały życia. Chrystus stał się człowiekiem, abyśmy się mogli do Niego upodobnić. Bóg stał się człowiekiem, żeby człowiek mógł się stać Bogiem.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ś.p.
SICIŃSKIEMU TEOFILOWI
a w szczególności Wielebnemu ks. Proboszczowi Krzyżanowskiemu, ks. Niedzielskiemu za słowa pociechy, W.p. D-rowi Bogackiemu za pomoc lekarską, p.p. Urzędnikom i Majstrom, oraz wszystkim Kolegom i Współtowarzyszom pracy za okazane współczucie i życzliwość, Przyjaciołom i Krewnym składają z głębi serca płynące „Bóg zapłać".

Żona, dzieci i rodzina.

Na Dom Ludowy w Porąbce.

Koło Rodzicielskie przy Przedszkolu składa 5 zł na budowę „Domu Ludowego" i wzywa Związek Strzelecki w Porąbce, oraz Kasę Stefczyka do złożenia również ofiary na ten cel.

Mogiła jeszcze świeża!

Przerwana została nić młodego życia. Do niedawna było ono bujne. Rumieńce zdrowia gościły stale na obliczu. Szła od niego świeżość czystego polskiego dziewczęcia. A w sercu grała melodja piękna. Nie zdawała sobie sprawy dokładnie z tego — ale lgnęła do dobra, do piękna. Pomimo całej szarzyzny rzeczywistości i licznych pokus na drodze dziewczęcia stanęła pod sztandarem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.

I wkrótce polubiły ją druchenki. Obdarzyły zaufaniem i godnością chorążej w Stowarzyszeniu. I nosiła odtąd sztandar młodzieży. Dzierżyła go panieńską ale krzepką dłonią, bo czuła w sobie wielkie siły żywotne. I tak chodziła ze sztandarem w asyście koleżanek, Zarządu. Chodziły na uroczystości, obchody, na zloty ze sztandarem. Chorąża na czele. Któż jednak wiedział, że chorąża wypuści sztandar ze swych młodych, dość krzepkich, panieńskich rąk! Któż mógł zauważyć, że zbliża się do chorążej cała tragedja, że zamajaczał przed nią orszak weselny, a w zadumie coś jej się zdawało, że to nie orszak lecz kondukt pogrzebowy.

Zbliżały się straszne chwile. Na horyzoncie ukazał się narzeczony. Przyszedł ten „bohater" od Strzemieszyc Wielkich -- jednak nie z wielkiemi sprawami ducha, przyszedł, jako zły duch. Nasza chorąża nie znała „bohatera" - pomimo to z całym zaufaniem przylgnęła doń. Narzeczony, ma pracę - oświadczył się.

A tu w domu rzeczywistość skrzeczy — szara czasami ponura, beznadziejna.

Matka wdowa. Żadnej przyszłości przed rodziną, Bieda zagląda do izdebki.

.... A przecież wyszłabyś zamąż -- możeby nam wszystkim było lepiej. Zapewne, byłoby lepiej! Nie miała złych myśli i zamiarów tylko nie przeczuwała, że „narzeczony" zbliża się jako dzik nieujarzmiony, szukający żeru, nowych może ofiar!

I żaliła się, że to był formalny napad - a sił jej zabrakło.

I nikt jeszcze o tem nie wiedział, nawet rodzona matka — ona chorąża już o tem wiedziała. Wypuściła z rąk sztandar. Już nie mogła go nosić! Nie wypadało Wbrew swej woli zdradziła go!

Oddała sztandar i poprosiła, by ją wykreślić z listy Stowarzyszonych.

A tragedję poczęła przeżywać nerwami. „Bohater" zmienił się dziwnie. Chwilę zaślubin zaczął odwlekać. A dziewczyna powoli zbliżała się do katastrofy. Choroba nerwów — orzekli lekarze. Niknie w oczach, gaśnie młodzieńczość i świeżość cery — dziewczyna coraz bardziej zamyka się w sobie.

Wchodzi na drogę... cierpienia.

Już zauważono — w sąsiedztwie bliższem i dalszem. Znajome się odsuwają. Pozostała sama, ale niestety niesama.

Będąc już chorą nerwowo — zostaje matką. Wstrząs jeszcze większy, wyczerpanie coraz większe. Jeszcze miesiąc, dwa szamotań się i lekarz orzekł, że już gruźlica usadowiła się w płucach i w krtani. Już tylko szeptem może mówić o swej strasznej tragedji.

Od czasu do czasu wstrząsa nią spazmatyczny, przebolesny płacz. — Tak mię skrzywdzono! Niedługo trwał ten końcowy etap młodego życia.

W pierwszych dniach lutego spojrzała okiem nadziei w miłosierdzie Boże i wyszeptała: „Panie, nie jestem godna, abyś wszedł do przybytku serca mojego ale rzeknij tylko słowo, a będzie zbawiona dusza moja". 8 lutego zamknęła oczy na zawsze.

Pozostał „bohater" tragedji, matka, biedna wdowa, z rozdartem sercem po stracie całej nadziei swego życia i synek, zaledwie 3 miesiące mający. Matki sobie nie przypomni — za mały jest!

A w niedzielę d. 10 lutego schowano zimne zwłoki młodej matki do zimnej mogiły...

Zgasło życie, które tak świeżo i bujnie zapowiadało się wszystkim.

Jeden fałszywy krok — jedna chwila zapomnienia i nieuczciwości „bohatera", a młode życie śpi już snem wiecznym...

A mówią niektórzy, a coraz więcej jest ich obecnie, że to wszystko — bagatela!

„Bagatela"! O jakże pełna grozy i wielkiego smutku ludzkiego. To tragedja, a nie bagatela!!

Ciekawa rzecz!

Po śmierci niejedna rodzina pragnie honorów od kościoła, paradnych pogrzebów, przemówień i innych oznak pompy zewnętrznej, a za życia jakże jest mało tych, którzy współpracują z Kościołem Bożym, biorą udział w jego uroczystościach i obchodach. Wzięcie udziału w akademji ku czci Ojca świętego było najlepszym dowodem! Była wprawdzie pełna sala uczestników, ale jakże mało było tych którzy z racji swych stanowisk, godności, wieku winni świecić przykładem!

Mamy pretensje do świadczeń kościoła a czy temu Kościołowi służymy pomocą w jego wysiłkach? Czy należymy do Akcji Katolickiej — tej armji bojowników o sprawę Chrystusową?

Jak boleśnie patrzeć na tych, którym brak odwagi cywilnej nie pozwala stanąć w pierwszych szeregach bojowników!

Nie dlatego, że są tak skromni, ale dlatego, że są oziębli, a często całkiem niesłusznie, są bojaźliwego ducha. Zdaje im się, że to praca może nielegalna — ymczasem wszystko w tej pracy zalegalizowane, uczciwe, dążące do ładu i porządku, a nie do rozprzężenia.

Praca to nawskroś społeczna i państwowa nawet. Gdy będziemy uczciwymi, dobrymi ludźmi, to państwo na tem tylko skorzysta!

A więc bez obawy do szeregów Akcji Katolickiej! 3-cia niedziela miesiąca d. 17 lutego o godz. 7½ wspólna Msza św. dla kat. Stowarzyszenia Niewiast W czasie Mszy wspólna Komunja.

Dnia 24 lutego ogólne zebranie w sali Domu Katolickiego o godz. 5-ej po południu. Wszystkie praktykujące niewiasty, matki chciałbym widzieć w szeregach Akcji Katolickiej: Przybywajcie!

W 4-tą niedzielę miesiąca d. 24 lutego mają wspólną Mszę św. dzieci z Krucjaty Eucharystycznej — o godz. 7½-ej.

Wspólna Kom. św. O zebraniu zawiadomimy.

Echa odznaczeń górniczych

Zaszedł jedyny w swoim rodzaju wypadek. Oto jeden odznaczony najstarszy wiekiem górnik, po otrzymaniu niewielkiej gratyfikacji zamówił Mszę św. za spokój dusz tych górników, którzy zginęli tragiczną śmiercią na naszych kopalniach (Tow. Warszaw.) oraz przesłał 5 zł. na rzecz dzieci po św. p. Janie Lupie pracowniku kop. Juljusz.

Jaka to piękna cecha charakteru, oraz punkt patrzenia nawskroś chrześcijański. Przy odznaczeniach górniczych stało się to poraz pierwszy za 10 lat mojego pobytu w parafji, a ofiara wspomniana jest tem cenniejsza, że miała miejsce w roku wielkiego niedostatku wśród rzesz robotniczych.

Za ten objaw wielkoduszności z wielką radością składam szanownemu weteranowi pracy serdeczne „Bóg zapłać".

Zaznaczam przytem, że przesłane na moje ręce 5 zł. dla sierot, obróciłem na zakupno żywności dla nich. W sklepie w Kazimierzu (u p. Smolarskiego) wzięły sobie żywności za 5 zł. — według swego uznania.

Na spłacenie długu za wózek dla sparaliżowanego wpłynęły ofiary w następującym porządku.

1) P. Edward Pecold z Niemiec 10 zł.
2) Pewna osoba z Juljusza 3 —
3) par. Juljan Lokajczyk z Pekinu 1 —
4) Pewna osoba z Niemiec 5 —

„Bóg zapłać"

Razem z poprzedniemi ofiarami złożono dotychczas 38 zł. Proszę jeszcze o 12 zł. na ten cel. Wózek już nabyty i oddany do użytku sparaliżowanego.

Podziękowanie.

Marja Rypińska z Niemiec, składa serdeczne podziękowanie Przewielebnemu Księdzu Proboszczowi Krzyżanowskiemu i wszystkim ofiarodawcom, którzy datkami swymi przyczynili się i umożliwili kupno wózka dla sparaliżowanego męża mego Józefa. Posiadając wózek nieszczęśliwy mój mąż ma obecnie możność poruszania się i korzystania z dobroczynnych działań powietrza i słońca. Niech Bóg Najwyższy dobroczyńcom naszym tysiąckrotnie wynagrodzi, o co codziennie w modlitwach naszych prosić będziemy.

Niemce dn. 8 lutego 1935 r.

Rypińska Marja.

Na kupno wózka wydatkowano z fund. prywatn.

	Zł. 50.—
otrzymano ofiar	„ 38.—
pozostało do pokrycia	Zł. 12.—

Łaskawe ofiary przyjmuje Redakcja Kroniki.

Oświadczenie.

Krążą w parafji naszej pogłoski, że biedni wspierani przez Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo są zatrudniani w pracy domowej u Pań, należących do zarządu tegoż Stowarzyszenia. Otóż prostujemy to, oświadczając, że tego rodzaju wypadki nie mają i nigdy nie miały miejsca wogóle, natomiast zdarzyło się już kilka razy że biedni sprzątali salę w Domu Katolickim przed lub po jakiej imprezie urządzanej dla biednych lub na inny cel społeczny.

Po tem oświadczeniu, do powyższej sprawy wracać już nie będziemy.

ZARZĄD.

Sprawozdanie z przedstawienia

urządzonego staraniem „Krucjaty Eucharystycznej" w Kazimierzu i Pekinie.

Dnia 27 stycznia zostały odegrane „Jasełka" urządzone staraniem „Krucjaty Eucharystycznej" w Kazimierzu i Pekinie.

Obecność dzieci, jak i starszych ludzi była dosyć liczna na przedstawieniu, za co na tem miejscu składam stokrotne „Bóg Zapłać".

Suma pieniędzy zebranych z tych Jasełek jest następująca: od dzieci do południa 63 zł., od starszego społeczeństwa po południu 40 zł., co w sumie wynosi 103 zł.

Rozchód przedstawia się następująco: 10 zł. opłata za salę, 10 zł. reżyserowi, 4 zł. na rzeczy potrzebne do charakteryzacji, 3.80 lampa; którą potłuczono podczas przedstawienia, 17 zł. kostjumy pożyczone ze Sosnowca, co w sumie stanowi 44.80 gr.

Pozostaje w Kasie „Krucjaty Eucharystycznej" dla obydwu szkół 58 zł. 20 gr.

Pieniądze te przeznaczamy całkowicie na potrzeby „Krucjaty".

Kazimierz, dn. 7. II. 1935 r. Ks. NIEDZIELSKI

Opłatek w Świetlicy Z. P. O. K. w Niemcach.

Tradycyjnym zwyczajem w dn. 20 stycznia b. r. w Klubie w Niemcach, odbyła się uroczystość łamania opłatkiem dla Świetlicy Z. P. O. K. Uroczystość ta, wypadła nader imponująco, dzięki bardzo starannie przemyślonemu i opracowanemu programowi.

Bardzo miły nastrój wywołały przemówienia Przewodniczącej Z. P. O. K., Kierowniczki Świetlicy, Ks. Niedzielskiego i Świetliczanki, które choć były krótkie, jednak trafiające do głębi duszy.

Z prawdziwem zadowoleniem przyjęto do wiadomości listowne życzenia p. Boxy.

Sam moment łamania się opłatkiem i wspólnie zamienione życzenia, były wyrazem szczerej i głębokiej radości, którą dało się zauważyć również i podczas kolacji.

Na szczególną uwagę zasługuje śpiew i szereg inscenizacyj w wykonaniu Świetliczanek.

Wspólna zabawa, przy doborowej orkiestrze zakończyła tą miłą i niezapomnianą uroczystość.

L. J.

Sprawozdanie z poświęcenia sztandaru

w Kat. Stow. Mł. Męskiej w Porąbce.

Dzień 2-go lutego, był dniem niezwykłym dla gromadki młodzieży, skupiającej się pod sztandarem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej w Porąbce który tak uroczyście święcono. Już od rana tego dnia zaczęła się młodzież gromadzić do ogniska, które mówiąc nawiasem kocha i otacza opieką, dosyć przejść koło domu katolickiego, aby zobaczyć codziennie żywy ruch młodzieży zajętej przy rozmaitej pracy.

Poświęcenia sztandaru dokonał ks. Proboszcz, protektor młodzieży zachęcając młodzież do wytrwania i umiłowania pięknej idei, która wszystko przetrwa, bo jest wieczna, a tą ideą to miłość Boga, która jest tak wielką i piękną jak Bóg.

Po sumie odbyła się ceremonja wbijania gwoździ w ognisku młodzieży, którą zaszczycili swoją obecnością Ci którzy kochają młodzież, pragną jej dobra chcą z nią współpracować, chcą lepszego jutra, widząc ją w perspektywie dobrze wychowanej na zasadach wiecznych młodzieży,

Wielu z Szanownych zaproszonych gości nie wzięło osobiście udziału w tej ceremonji z powodu najrozmaitszych niezależnych przyczyn. Jednak przez swoje ofiary na tenże sztandar zaznaczyli że chcą dobra tejże młodzieży, za co tą drógą składam w imieniu młodzieży najserdeczniejsze podziękowanie, oraz wyrazy zapewnienia że sztandar ten będą wysoko dzierżyli dla dobra Kościoła i Ojczyzny.

Tych Szanownych Państwa, którzy swego obowiązku nie uiścili, prosimy o łaskawe przyjście nam z pomocą, w której tak wielką pokładamy nadzieję.

O godz. 6. po południu tegoż dnia odbyło się przedstawienie „Koniki Polne" odegrane na rzecz tegoż Katolickiego Stowarzyszenia Męskiego, a które tak licznie zostało zaszczycone mimo niepogody obecnością tutejszego społeczeństwa.

Tym wszystkim którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do tej niezwykłej uroczystości a która złotemi zgłoskami zostanie wyryta w naszych młodocianych sercach składamy najgorętsze podziękowania.

Ks. NIEDZIELSKI.

Sprawozdanie z zabawy tanecznej

urządzonej przez Kat. Stow. Młodz. Żeńskiej i Męskiej Oddział w Porąbce. w dniu 20. I 1935 r.

Przychód.

Za bilety wejściowe	Zł.	95.50
Z bufetu	„	121.05
Razem	Zł.	216.55

Rozchód.

Muzyka	Zł.	40.–
Artykuły do bufetu	„	102,23
Zaproszenia	„	15.–
Sala	„	15.–
Drobne	„	3.60
Razem	Zł.	175.83

Zestawienie.

Przychód	Zł.	216.55
Rozchód	„	175.83
Czysty zysk	Zł.	40,52

Kierownictwo Katolickiego Stow. Młodz. Żeńskiej i Męskiej, składa serdeczne podziękowania wszystkim którzy bądź hojnemi datkami, bądź bytnością na zabawie przyczynili się do jej uświetnienia. Nadewszystko zaś dziękujemy Ks. Protektorowi J. Krzyżanowskiemu, Ks. Patronowi J. Niedzielskiemu p.p. M. Rajchmanowej, Matuszczykowej, Trzaskowej, Rajchmanowej Smosarskiej, Kocemowej, Ziębowej, Niedzielskiej, Stelmachowej, Koneckiej, M. Trzasce. A Barankiewiczowi Smosarskiemu.

Kierownictwo K. S. M. Ż. M
Oddział w Porąbce.

Kalendarzyk pracy K. S. M.Ż.

Oddział w Porąbce

Dnia 23 stycznia 1935 r, odbyło się posiedzenie Zarządu. Przewodniczyła drch. Perzeska. Po odczytaniu protokółu i sprawozdania poszczególnych członków Zarządu, omówiono program na zebranie walne roczne.

Dnia 25 go stycznia 1935 r. o godz. 18-ej w „Ognisku" odbyło się zebranie walne roczne. Przewodniczył Ks, Patron. Po zagajeniu, odczytaniu protokółu i sprawozdaniu rocznem poszczególnych członków Zarządu Ks. Patron wygłosił referat O grzeczności człowieka. Na zakończenie zebrania wszystkie druchny odśpiewały Wśród nocnej ciszy.

Sprawozdanie

Kat. Stow Młodz. Żeńskiej. Oddział w Porąbce za rok 1934.

Druchen wszystkich było 32, zamąż wyszły 2, wykreślono 14, obecnie starszych druchen jest 16, młodszych druchen jest 24, obecnie wszystkich druchen w organizacji naszej jest 40.

Pań w Patronacie jest 12. Zebrań plenarnych (ogólnych) było 11, posiedzeń Zarządu 11 zebrań nadzwyczajnych 2, Referatów wygłoszono 8. 6 przez ks. Patrona Józefa Niedzielskiego i 2 przez druchny Akademij było 5, wieczornic 1. Na odprawie Zarządów było 6 druchen. Na Zjeździe delegowanych była 1 drch Na Ogólno-Polskim Zlocie w Poznaniu, z okazji 15 to lecia istnienia Związku Młodzieży Żeńskiej, brało udział z naszego Kat. St. 14 drch. i były ks. Patron Zygmunt Czechowicz.

Uroczystości o charakterze religijnym było 8 o charakterze narodowym 2.

Kat. Stow. Młodz. Żeńskiej, abonuje: Młodą Polkę i Kierownika w Kat. Stow. istnieją sekcje: sceniczna, kółko śpiewacze, sportowe i krajoznawcze.

Obrót kasowy.

Pozostało z 1933 r.	Zł.	111 88
Składka miesięczna druchen	„	18 55
Wpisowe	„	2.50
Składki zaległe	„	2.20
Składka członk. patronatu	„	20.—
Z akademij	„	14 70
Z zabawy tanecznej	„	115.26
Razem	Zł.	285 09

Rozchód.

Za Młode Polki i Kierownik	Zł.	24.60
Nuty do spiewu i książka	„	3 90
Legitymacje i księga protokółu	„	2 60
Korespondencja	„	6 32
Wyjazdy na Zlot do Pozu. i Sosn.	„	95.20
Fotografje do „Ogniska"	„	18.—
Gwozdzie do sztandaru	„	4 —
Abonament radja	„	25 30
Na Dom Katolicki	„	20.—
Pożyczono drchom. na Zlot do Pozn.		10 —
Sztuczki Teatralne	„	7.—
Piecyk do „Ogniska"	„	10,—
Pieczątki	„	2 20
Odnowienie „Ogniska	„	2.
Talerzyki	„	5.—
Szczotki	„	5 50
Śpiewniczki	„	0 60
Opłaty	„	0 95
Różne	„	15 —
Razem	Zł.	258.17

Zestawienie

Dochód w roku 1934	Zł.	285 09
Rozchód	„	258 17
Pozostało	Zł	26 92
Gotówki w kasie	Zł	26.92
W. P. K. O.	„	4 80
Zaległe składki	„	20.70
Wartość książek	„	50.-
Wartość sprzętów w „Ognisku"	„	110 —
Ogólny majątek	Zł.	212.42

Drch. Prezeska Gena Kaczmarczykówna.

Sprawozdanie kasowe

z zabawy tanecznej urządzonej d 2.II 35 r. przez Opiekę szkolną w Kazimierzu.

Przychód.

zebrano ogółem w gotówce	133.55 zł.
z bufetu	607 41 „
z wejść	330 — „
z garderoby	46.29 „
	1117.25 zł.

Rozchód.

Produkty do bufetu	122 04 zł.
orkiestra	63 — „
wódka	297,— „
woda i piwo	32 24 „
zezwol. na sprzedaż alkoholu	24 50 „
służba	9.— „
przejazdy	2.— „
Różne	33 55 „
	583 33 zł.
pozostało w gotówce	533 92 „
	1117 25 zł.

Powyższe sprawozdanie kasowe ilustruje dorobek materjalny uzyskany z zabawy, który został przeznaczony Kierownictwu szkoły na pomoce naukowe Jest on niezbitym dowodem, że miejscowe społeczeństwo dokładnie zdaje sobie sprawę z potrzeb szkoły, która jako nowa placówka musi ich mieć bardzo dużo. Przy zbiórce na bufet wszędzie spotykano się znajdalej posuniętem zrozumieniem i ofiarnością. Zabawa odbyła się w niezwykle miłym nastroju Kapłan, inżynier, robotnik, przełożony i podwładny stanowili jeden dobrze czujący się zespół

Kierownictwo szkoły i Opieka Szkolna składają najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim uczestnikom zabawy, a przedewszystkiem Komitetowi, który dał z siebie wiele ofiarnej pracy. W związku z mającą się odbyć zabawą w d. 2.III b. r Kier. szkoły uprzejmie zaprasza Komitet (w dotychczasowym składzie osobowym) na zebranie w dniu 18.II 35 r. o godz. 18-tej do lokalu szkoły.

Przypomnienie.

Z krańców naszego Państwa tak zwanych kresów wschodnich, sąsiadujących z krainą nieprawości, nędzy i smutku, nadchodzą rozpaczliwe

głosy. Wiele, bardzo wiele dzieci polskich nie ma możności uczenia się. Pomóżcie drobnemi miesięcznemi składkami uczyć się dzieciom polskim w kraju. Tak, dzieci polskie w kraju na krańcach naszej Ojczyzny nie mogą się uczyć. Polska Macierz Szkolna wytęża wszystkie siły, by podołać zadaniu. Lecz bez pomocy społeczeństwa, bez ofiarności na szkolnictwo polskie na Kresach nie wykona swego programowego obowiązku. Czyż pozostaniemy głusi? Zaledwie jednostki zgłosiły swe przystąpienie do Polskiej Macierzy Szkolnej Wołamy: zapisujcie się, zgłaszajcie swe przystąpienie, by tą drogą pomóc naszym biednym braciom na Kresach. Wszak polska szkoła na Kresach, to bastjon polskości, to pomnażanie naszych polskich sił duchowyh, to zdobywanie nowych zastępów dla polskości, to utrwalenie i murowanie naszych granic. Niechaj więc jaknajliczniej napłyną zgłoszenia na członków Polskiej Macierzy Szkolnej w Niemcach. Zgłoszenia osobiste lub piśmienne przyjmuje H. Radecki.

Rocznice ślubów

od 16 do 28 lutego

dn. 16 Sergjusza i Walerji Niedajchlebów z Porąbki
„ 18 Eugenjusza i Natalji Oznerów z Porąbki
„ 18 Stefana i Emilji Wojtaszków z Porąbki
„ 18 Mieczysława i Antoniny Kozyrów z Pekinu
„ 18 Stefana i Otylji Baszyńskich z Grabocina
„ 18 Józefa i Heleny Nowickich z Niemiec
„ 19 Józefa i Marji Marków z Kazimierza
„ 19 Mieczysława i Stefanji Szmyłów z Niemiec
„ 19 Antoniego i Marji Konieczków z Niemiec
„ 20 Stanisława i Janiny Czopów z Porąbki
„ 20 Jana i Marji Zdrachów z Pekinu
„ 20 Stanisława i Marji Strząbałów z Porąbki
„ 21 Błażeja i Marji Galwasów z Pekinu
„ 21 Pawła i Marji Machowskich z Porąbki
„ 21 Jana i Marji Lisów z Grabocina
„ 19 Władysława i Heleny Bagińskich z Ostrów
„ 21 Mikołaja i Jadwigi Piętów z Porąbki
„ 22 Stanisława i Genowefy Polakiewiczów z Pekinu
„ 22 Franciszka i Janiny Pluskotów z Porąbki
„ 22 Władysława i Józefy Pikoniów z Porąbki
„ 22 Karola i Władysławy Misków z Porąbki
„ 22 Mieczysława i Marji Wyglądaczów z Porąbki
„ 22 Juljana i Józefy Hanglów z Porąbki
„ 23 Szczepana i Józefy Warskich z Pekinu
„ 23 Józefa i Heleny Nowaków z Grabocina
„ 25 Franciszka i Marji Walugów z Ostrów
„ 25 Ludwika i Antoniny Baranów z Ostrów
„ 25 Piotra i Władysławy Bednarskich z Pustkowia
„ 25 Jana i Katarzyny Adamików z Kazimierza
„ 26 Marcelego i Stanisławy Łuckosiów z Zawodzia
„ 26 Leona i Marji Poradów z Porąbki
„ 26 Edwarda i Heleny Szewczyków z Porąbki
„ 26 Stefana i Genowefy Koziaków z Pustkowia
„ 27 Józefa i Teodozji Szlachtów z Niemiec
„ 27 Aleksandra i Janiny Lipińskich z Niemiec
„ 28 Augustyna i Marji Rodków z Porąbki

Szczęść Boże!

Zawarli śluby.

dn. 3 II Stanisław Szumilas kawaler z Józefą Pieszczyk oboje z Zawodzia
„ 2.II Lucjan Kądziela kawaler z Dąbrowy Górniczej z Ireną Warwasówną panną z Kazimierza
„ 2.II Antoni Zygmunt wdowiec z Stanisławą Słotówną panną oboje z Porąbki
„ 2.II Wiktor Drożdż wdowiec z Dąbrowy Górnicze

M. NADOLSKA-HOŁUBSKA.

Obrazki z r. 1863.

(ciąg dalszy

Szwarc pływał dobrze, toteż wydobył się szybko z chłodnego odmętu i śmiałemi ruchami kierował do brzegu. Był pewien, że z galaru pośpieszą im z pomocą, kiedy ujrzał jasną suknię żony miotaną przez fale. Rozejrzał się po Wiśle, Dym statku rzedniał gdzieś w oddali, galar uciekał szybko pozatem rzeka była pusta. Bez namysłu, choć ciasny mundur krępował mu ruchy, rzucił się na pomoc żonie. Kilkoma odbiciami doścignął ją i chwycił za suknię. W tej chwili ręce tonącej oplatały mu ramiona, paznogcie wpiły się mocno w ciało, zęby chwyciły ubranie. Momentalnie oboje poszli na dno. Szwarc poczuł, że tonie, chciał się uwolnić, zrzucić z siebie ciężar — daremnie! Ręce topielicy omotywały go coraz mocniej, ciągnęły coraz głębiej, między obślizgłe łodygi wodorostów. Zdołał jeszcze pomyśleć: — „A jednak przepowiedział"... i stracił przytomość.

Kiedy słońce wysoko stanęło na niebie, a ratuszowe zegary po miastach wydzwoniły południe baron Szwarc zimny i pokurczony spoczywał snem wiecznym na przepastnem dnie Wisły.

— — — — — — — — — — — — — —

Można sobie wyobrazić jakie zdumienie i przerażenie zapanowało wśród rosyjskich czynowników, gdy baron z żoną zaginęli tak niespodziewanie. Przetrząśnięto okolicę, nastał istny sądny dzień podejrzeń, aresztowań posądzeń o zamachy, dochodzeń, — a po spuchniętym trupie barona łaziły tymczasem raki i różne stwory wodne, czepiały się wodorosty i trawy ....

Na trzeci dzień o świcie w dole rzeki, daleko od miejsca wypadku rybacy zapuścili sieci.

— Pietrek, patrzaj ino co się tam uplątało we wiklinie? Okrutny blask od wody idzie, nie mogę zmiarkować.

— Cosik duże, nie widać dobrze, bo całe zielem uwite

— Poźryj lepiej! — Chłopiec pochylił się nad wodą

— Tato, rety cheba topielec? c. d. n.

z Wandą Tajchmanówną panną z Ostrów
„ 9.II Edward Smosarski kawaler z Jadwigą Gorzkowską panną oboje z Kazimierza
„ 9.II Władysław Hangiel kawaler z Klimontowa z Anną Świątkowską panną z Porąbki
„ 12.II Andrzej Radecki kawaler z Ostrów z Jadwigą Rosnowską panną z Niemiec

Na nowe życie niech Bóg Najwyższy błogosławi!

Ochrzczono.

dn. 26.I Ryszarda Gołąbia z Porąbki
„ 26.I Zenonę Kowalczykównę z Pekinu
„ 26.I Halinę Kowalczykównę z Porąbki
„ 27.I Andrzeja Polaka z Kazimierza
„ 27.I Włodzimierza Bilewicza z Kazimierza
„ 1.II Danutę Kowalczykównę z Porąbki
„ 2.II Teresę Krzemińską z Zawodzia
„ 2.II Irenę Jędrusikównę z Kazimierza
„ 2.II Władysławę Topolską z Porąbki
„ 2.II Tadeusza Maciejewskiego z Kazimierza
„ 3.II Józefa Łangiewkę z Porąbki
„ 10.II Teresę Głąbińską z Pekinu

Chowajcie się zdrowo! A na pociechę Bogu, Rodzicom i Ojczyźnie.

Rocznice śmierci

od 16 do 28 lutego

dn. 16 ś.p. Katarzyny Jurgasikowej z Grabocina
„ 16 „ Anny Polowskiej z Pekinu
„ 16 „ Anny Rudzińskiej z Kazimierza
„ 16 „ Heleny Dębskiej z Niemiec
„ 17 „ Józefa Turka z Porąbki
„ 17 „ Michała Pawlika z Porąbki
„ 17 „ Michała Gawrońskiego z Porąbki
„ 18 „ Marji Filipowskiej z Niemiec
„ 19 „ Mieczysława Kiełtyki z Kazimierza
„ 19 „ Piotra Mogielskiego z Zawodzia
„ 20 „ Ireny Sośnianki z Ostrów
„ 22 „ Szymona Machowskiego z Porąbki
„ 22 „ Feliksa Jarosa z Kazimierza
„ 22 „ Walerji Pędzikowej z Ostrów
„ 22 „ Anieli Działachowej z Porąbki
„ 23 „ Zofji Twardowskiej z Ostrów
„ 24 „ Marji Galwasowej z Pekinu
„ 24 „ Stanisława Syrka z Grabocina
„ 26 „ Franciszki Działachowej z Porąbki
„ 27 „ Heleny Trzaskówny z Kazimierza
„ 27 „ Jana Leszczyńskiego z Grabocina
„ 28 „ Marji Pawłowskiej z Pustkowi
„ 29 „ Jana Piątka z Ostrów
„ 29 „ Andrzeja Balickiego z Pekinu

Niech odpoczywają w pokoju wiecznym!

Zmarli.

dn. 25.I ś.p. Florjan Waliczek z Ostrów lat 67.
„ 25.I „ Marja Cap z Pustkowia 2 dni
„ 29.I „ Teofil Siciński z Grabocina lat 51
„ 28.I „ Jan Kaczmarczyk z Pekinu lat 47
„ 31.I „ Teresa Kowalska z Kazimierza 5 mies.
„ 1.VII „ Helena Jarominowa z Kazimierza. lat 24
„ 6.II „ Marjan Pazera z Grabocina 5 mies.
„ 9.II „ Marceli Witas z Porąbki lat 45

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

Rodzinom zmarłych osób składam wyrazy serdecznego współczucia.

Stracona Miłość odwieczna.

OD REDAKCJI. Ten wiersz nadesłał jeden z robotników fizycznych. Nasz parafjanin. Umieszczam bez zmian.

Gdzie się straciła Miłość Odwieczna
Co dla każdego była bezpieczna
Kiedy pracował modlił się szczerze
Każdy odmawiał co dzień pacierze

Nawet i za tych co źle czynili
Co się nad biednym znęcali i bili
By nie zginęli w piekielnej mocy
Każdy coś szeptał jak we dnie tak w nocy

Dzisiaj Stracona nadzieja Wiary
Jak to wspomniał pra pra lud Stary
Że przyjdą czasy Że na Ekranie
Zamiast Pan Stwórca Antychryst stanie

Stanął Antychryst ale źle rządzi
Nawet niewinnych też ludzi sądzi
A lud niewinny nędzą pędzony
Wygląda Zbawcy na wszystkie strony.

Bóg wszystko w jednej godzinie zmieni
Wy coście byli bardzo gnębieni
Wynagrodzenie was wielkie czeka
Bo prawo przyjdzie dla was z wysoka.

Wy coście ten lud wykoleili
Z drogi przykazań kościelnych Bożych
Bóg Śmierć wysyła na morskiej fali
I kres waszemu życiu położy

I znów się dzwignie ta Święta Wiara
Jak to wspomina ta Księga Stara
Kto z Bogiem będzie to Bóg z nim stale
Nie zginie choćby wpadł w morskie fale

Na zawsze wróci Miłość Odwieczna
Znów dla każdego będzie bezpieczna
Znów modły wiernych pójdą do góry
Bóg blaskiem Słońca Olśni w purpury.

Porąbka d. 9 lutego 1935 r.

Świadome Macierzyństwo.

Celem małżeństwa jest dziecko. Jednak niejeden może powiedzieć:

— Co mię to wszystko obchodzi, ja się żenię dla siebie! dla swojego szczęścia. Za pozwoleniem!

Od kiedyż to za ladą małżeństwa sprzedają towar szczęścia za opłatą taksy ślubnej nawiasem mówiąc dość marnej — około 20 — 25 zł. no i za opłatą obrączek ślubnych (kwestja kilku lub kilkunastu zł.)

Bywa w małżeństwie szczęście..... bywa i nieszczęście.

Ale żeby szczęście młodzieńca tego lub owego czy też tej lub owej niewiasty było głównym celem odwiecznej instytucji małżeństwa, to już zakrawa na manję wielkości.

Szczęście może być jednym ze skutków małżeństwa, w ramach osiągalnych w tem życiu, może się więc ono stać udziałem tego lub tej, a będzie tak tem

pewniej, im więcej dobrej woli włożą w sumienne spełnianie swoich obowiązków i w przygotowanie się do nich.

Inaczej, łatwo wzlecieć wysoko na skrzydłach marzenia, a potem spaść z zawrotną szybkością nadół.

Szczęście nie jest równoznaczne z pewną sumą przyjemności — zresztą ze szczęściem bywa tak, jak ze zgubionemi kluczami: wtedy się znajdują, kiedy się przestaje ich szukać. Inaczej mówiąc: klucz do szczęścia spoczywa nie w naszej kieszeni i trzeba trochę odejść od siebie, aby go znaleźć.

Cóż dziwnego, że szczęścia w małżeństwie nie znajdujemy, gdy szukamy w niem tylko pewnej sumy przyjemności, po większej części zmysłowej.

Gdy takiej miłości szukamy, to dziwnem się wydaje, jak możemy ślubować taką miłość dozgonnie to znaczy do samej śmierci. A więc gdy Bóg obdarzy nas długiem życiem, to również będziemy zażywać do samej śmierci tego rodzaju miłości?

Miłość zmysłowa jest wszystkiem — Często niema miejsca na szacunek, przyjaźń, zżycie się wzajemne, wzajemną pomoc.

Miłość w małżeństwie byłaby całkiem inną, zawsze świeżą, gdybyśmy wprowadzili do wspólnego życia zainteresowania społeczne, wspólne całej gromadzie ludzkiej.

Aż litość bierze patrzeć na młodych ludzi, którzy się pobrali i zasklepili w swoim egoiźmie. Nic ich nie interesuje, poza miłością zmysłową, urządzeniem sobie mieszkania, kupieniem jakiej realności, a gdy mamy do czynienia z małżeństwem inteligentów — to jeszcze ich żywo interesuje bridż! I to jest wszystko! Całe pola pracy społecznej, humanitarnej, oświatowej leżą odłogiem, a ludzie drepczą w miejscu i szukają „szczęścia".

Do czasu znajdują to szczęście w domu, na wązkiem swojem podwóreczku, a gdy to własne podwórko już spowszednieje — wtedy się szuka „szczęścia" poza domem. Lecz wtedy drepcze się już w bagienku i to tak aż do skutku! Dlatego właśnie najpiękniejsze imprezy nie mają powodzenia, najkulturalniejsze przedsięwzięcia zgóry skazane na niepowodzenie. Jedynie jeszcze popłaca wytwórczość — monopolu spirytusowego! Przypatrzcie się naszym zabawom! Od młodzieniasza do starca wszystko „pracuje" w bufecie! Zysk pokaźny — ale jakim kosztem! Ludzie organizujący imprezy o wielkim zysku zdają sobie sprawę z tego smutnego stanu rzeczy i mówią: cóż robić — w inny sposób nie zdobędziemy środków na cele społeczne!

Zainteresowania nasze płyną wąskim strumykiem — bo egoistycznie wszyscy zasklepiają się w sobie!

Praca społeczna, uczciwa, mogłaby rozszerzyć ramy szczęścia małżeńskiego — wniosłaby ona dużo pociechy i radości prawdziwej. Każde zebranie, każde posunięcie sprawy dobrej naprzód — dorzucałoby małżeństwom dużo nowych klejnotów do ich wzajemnego szczęścia.

Nie tylko miłość zmysłowa bo ta nietrwała, zmienna, zanikająca z biegiem czasu, ale wspólne przeżycia, dowody wzajemnego poświęcenia się, przetrwane razem dnie niedoli, wzajemna pomoc, wspólne cieszenie się z radości spotykanych w życiu i wspólny smutek z poniesionych porażek, przywiązanie się do gniazdka, budowanego wspólnym wysiłkiem w ciągu wielu lat i trudów — to wszystko ogniwa, które powinny coraz silniej spajać małżeństwa i rodziny.

A cóż dopiero powiedzieć o tym żywym łączniku, którym są dzieci, jako przedmiot wspólnej miłości i najpełniejszy wyraz tej miłości!

Miłość małżeńska ma także swoją historję tak jak wszystko co ludzkie.

Są tam karty świetne, bywają jednak i porażki sromotne, bo wedle słów poety: „W życiu każdego człowieka przychodzi taka chwila, która mu z głowy strąca koronę. I czoło nisko ku ziemi nachyla".

Humor.

On i ona.

Narzeczona. Ach, Dawidku! Mnie się podoba w tobie najwięcej to ta twoja buta! Powiedz, czy ty miałeś już kiedy jaki pojedynek?

Narzeczony. Nie, ale w bużę to ja już dostałem trzy razy.

Wyjątek z raportu ekonoma.
Do JW Pana Dziedzica, bawiącego chwilowo w Warszawie.

. . . a co się tyczy fonduszów, to mam chonor przedstawić taki rachónek:

	Zł.	gr
Wojtek Bałaban za robociznę	2	
Maciek Czarny ditto	2	
Onófry Bolibrzuch ditto	2	
Katarzyna Latawica ditto	1	20
Jagna Zęboszczerz ditto	1	20
Konda Niechtam ditto	1	20
Insze dzifki ditto	2	40
Krowa odeszła (czarna), ...	1	
Świń ukradli	3	
Pies Trąbuś się wściekł	1	
Szybów burza wytłukłszy	18	
Ignacy pastuch jak poszedł onegdaj na jarmark to go jeszcze niema	1	
W kasie mam gotowizną	—	18
Razem sómma	36	18

(z próbą tak samo wypada)

Rozlazły Wielkie
1 czerwca

Bajdalski Jan.

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr.

Redaktor ks prob. Józef Krzyżanowski. Wydawca ks. prob. Józef Krzyżanowski
Kazimierz k. Strzemieszyc Tel. Dąbrowa 11 albo Sosnowiec 217.

Druk [illegible] Śląsk Zakładów Drukarskich i Wydaw. Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 5. Telefon 1 85